

Prezydium Magistratu m. Łodzi
w/s Płac Selnicki

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSTIMME
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dn. 1 listopada 1932 r.

Nr. 21 i 22

Rok VII

Z TREŚCI NUMERU:

Kupiectwo — podatki — budżet — str. 1

Monopol importu bawełny — str. 2

„Zły” płatnik — czy zła ustawa — str. 3

Warunki odbudowy handlu hurtowego — str. 4

Nowe formy organizacji sprzedaży — str. 5

Brak zaufania do gospodarstwa — str. 6

Prawo — Podatki

Rynki

Z życia organizacji gospodarczych

Wystawy i Targi

Cena pojedynczego numeru

1 złoty 50 groszy

„GŁOS KUPIECTWA” wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Szereg aktów prawodawczych, wydanych w ostatnich czasach, sprawił, że dziś prowadzenie księgowości staje się niezbędne dla każdego prawie przedsiębiorstwa.

Kodeks Handlowy zobowiązywał do prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych wszystkich „handlujących”, zarówno kupców, jak i przemysłowców, wzgl. rzemieślników.

Przepis ten długo pozostawał martwą literą i w praktyce nie był wykonywany przez olbrzymią większość handlujących. Stało się tak dlatego, że przepis ten pozbawiony był jakiegokolwiek sankcji karnej: za niestosowanie się do tego przepisu nie groziła nikomu żadna kara.

Ten stan rzeczy uległ zmianie z chwilą wydania nowego Kodeksu Karnego (Dz. Ustaw 1932 r. Nr. 60, poz. 571), obowiązującego na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od dnia 1 września r. b., a którego art. 280 stanowi, że za nieprowadzenie księgowości kupieckiej lub też prowadzenie jej wadliwie grozi kara aresztu do miesiąca sześciu lub grzywny od zł. 5 do zł. 200,000 (art. 42 K. K.).

Z chwilą wejścia w życie tego kodeksu, to jest z dniem 1 września r. b., wszystkie przedsiębiorstwa muszą przeto prowadzić księgowość kupiecką.

Prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych daje szereg przywilejów i ulg podatkowych, jednakże dla wielu, zwłaszcza drobniejszych przedsiębiorstw, byłoby zbyt uciążliwe, i zamiast być dobrodziejstwem — stałoby się ciężarem nad siły.

W zrozumieniu tego stanu rzeczy **Ministerstwo Skarbu zezwoliło na prowadzenie uproszczonych ksiąg handlowych** niektórym rodzajom przedsiębiorstw, a mianowicie tym, które są zaliczone:

a) do kat. drugiej punkty 2 i 3, trzeciej i czwartej rozdziału I, trzeciej i czwartej rozdziałów II, V—XVII, XIX—XXI cz. II lit. A taryfy (**przedsiębiorstwa handlowe i skupu zawodowego**);

b) do kat. piątej, szóstej, siódmej i ósmej części II lit. C taryfy (**przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze**) (Rozp. Min. Skarbu z dnia 13 kwietnia 1932 r. — Dz. U. Nr. 41, poz. 412).

Uproszczone Księgi Handlowe dają te same prawa, co prawidłowe księgi handlowe, jeżeli chodzi o ulgi podatkowe w podatku przemysłowym (zniżenie stawki podatku obrotowego), o określenie obrotu danego przedsiębiorstwa i t. d. Księgi uproszczone mają pewne znaczenie również i w podatku dochodowym.

Ukazały się już niektóre wzory uproszczonej księgowości, lecz, zdaniem Centrali Związku Kupców, nie we wszystkim odpowiadają one potrzebom specyficznym handlu drobnego i rzemiosła.

Pragnąc tej pilnej potrzebie zaradzić i dać kupiectwu wzór uproszczonej księgi, czyniący zadość w granicach możliwości wszystkim wymaganiom życia handlowego, Centrala Związku Kupców wydała **księgę uproszczoną** na podstawie wzoru, zaakceptowanego przez Min. Skarbu reskryptem z dnia 10 września 1932 r. L. D. P. O. 38348-4-32 i opatrzyła ją **wstępem i szczegółowymi wskazówkami** Wydz. Prawnego C. Z. K.

Księgi według tego wzoru zostały wydane nakładem

CENTRALI ZWIĄZKU KUPCÓW

**i są do nabycia w Centrali Związku Kupców
w cenie zł. 5.50 za księgę**

Oddziały prowincjonalne mogą księgi nabywać po cenie ulgowej zł. 5.—

Zwracać się do Centrali Związku Kupców — Warszawa, Senatorska Nr. 22

Wysyła się za zaliczeniem pocztowym.

Centrala Związku Kupców



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE • DIE KAUFMANNSSTIMME • LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 21 i 22 (Rok VII)

Łódź, dnia 1 listopada 1932 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Kupiectwo — podatki — budżet

Przedłożenie na nadchodzącą sesję ciał ustawodawczych preliminarza budżetowego na r. 1933 napawać musi całe gospodarstwo, a w pierwszym rzędzie kupiectwo dużą troską i niepokojem.

Pomimo wyjaśnień czynników miarodajnych i uspakajających zapowiedzi budżet jest wybitnie deficytowy, gdyż deficyt według prowizorycznych obliczeń wyniesie 350 milionów zł., to jest prawie $\frac{1}{8}$ sum prelininowanych pozycji wydatków.

Jeśli deficyt ten, zwłaszcza w tym roku, szczególnie zaniepokojenie wywołać musi w sferach handlowych, to wynika to w pierwszym rzędzie z faktu, iż sytuacja handlu w Polsce uległa dalszemu fatalnemu pogorszeniu i przedstawia się wprost rozpaczliwie.

Z drugiej strony również i położenie wielkiego konsumenta, jakim jest wieś, nie przedstawia się również pomyślnie z powodu niskich cen artykułów rolnych i problem pokrycia niedoboru budżetowego prędzej czy później skonkretyzować się musi w postaci dalszych obciążeń, nowych podatków lub podwyżek danin już istniejących.

Na tem tle właśnie uwypukla się sytuacja kupiectwa, zwłaszcza przy analizie ustosunkowania się do jego postulatów sfer miarodajnych i społeczeństwa. Wystarczy wymowa cyfr, które ustalają, że największym płatnikiem podatkowym w Polsce jest handel, opłacający 32 proc. ogółu wpływów z państwowych podatków bezpośrednich.

Handel jest nie tylko największym płatnikiem podatku przemysłowego: 55 proc. wpływów z opodatkowania obrotu, 72 proc. z opłat za patenty oraz ponad 70 proc. wpływów ogółu płatników, ale jest on również niemal najważniejszym płatnikiem podatku dochodowego. Opłaca on 28 proc. wpływów z tego podatku, t. j. dwa

razy więcej aniżeli rolnictwo i prawie 10 razy więcej aniżeli płacą wszystkie zawody wolne.

Wreszcie podkreślić należy, że dochód ustalony w handlu dla celów podatkowych w wysokości 33 proc. ogólnej sumy dochodów fundowanych, podlegających opodatkowaniu wyraża się największą cyfrą w zestawieniu z dochodami innych grup.

A teraz druga strona medalu.

Na cały handel prywatny przypada zaledwie 5,5 proc. bezpośredniego kredytu, udzielanego przez banki, podczas, gdy same tylko organizacje spółdzielcze korzystają z tego kredytu w wysokości 4 proc., a jest ich 40 razy mniej, aniżeli placówek kupieckich.

Spółdzielnie zasilane są przede wszystkim przez banki państwowe, podczas gdy kupiectwo korzysta przeważnie z drogich kredytów w bankach prywatnych w formie dyskonta lub otwartych rachunków.

W tych warunkach wydajny płatnik podatkowy — handel — a zarazem niewielki kredytobiorca musi przecież znaleźć opiekę i pomoc państwa. Wymaga tego nie tylko sprawiedliwość społeczna, ale i interes ogólny.

Tymczasem ulgi stosowane są ostatnio wyłącznie dla rolników, podczas, gdy handel cierpliwie czeka na realizację swych postulatów, sprecyzowanych szczegółowo przez komisję dla spraw handlu przy min. Zarzyckim. O realizacji tych postulatów nie słyhać nic i dlatego na tle rozważań nad budżetem podnieść należy donośnie żądanie odciążenia podatkowego kupiectwa.

Budżet w wysokości 2 miliardów uspokoiłby częściowo kupiectwo i zmniejszył jego obawy przed dalszemi obciążeniami, których handel nie zdoła już chyba wytrzymać.

Observer.

Monopol importu bawełny zagroza interesom przemysłu i handlu włókienniczego

Sprawa obrotu kompensacyjnego bawełną, która w ostatnich dniach nabrała szczególnego znaczenia ze względu na związanie z nią przez rząd kwestji wywozu walut za importowany do Polski surowiec bawełniany — posiada swe specyficzne nastawienie, jeżeli chodzi o interesy kupiectwa. Z tego też względu poświęcając poniższe wywody omówieniu szczegółów już skonkretyzowanego przez rząd projektu, pragniemy zwrócić uwagę na te właśnie momenty tej koncepcji, które, naszym zdaniem, nietylko stawiają pod znakiem zapytania przyszłość polskiego handlu surową bawełną, ale i poważnie zagrażają istnieniu oddawna pracujących na terenie Polski placówek handlu komisowego surową bawełną.

W ankiecie nadesłanej przez Min. Przem. i Handlu związkom przemysłowym oraz Izbie Przem.-Handl. w Łodzi sprecyzowane zostały do rozpatrzenia następujące wnioski:

- 1) Przystawienie przemysłu na źródła dostawy bawełny w gatunkach zastępczych, które odpowiadają krajom, posiadającym z Polską wymianę towarową.
- 2) Żądanie i organizowanie kompensaty za bawełnę w krajach, z których dotychczas pośrednio lub bezpośrednio bawełnę sprowadzamy.
- 3) Zorganizowanie centrali importu bawełny przez kartel przedsiębiorców, która to centrala miałaby zarazem za zadanie organizację transakcyj handlowo-eksportowych z Polski.
- 4) Zapewnienie przez przemysł przedsiębiorczy dostaw bawełny organizacjom, względnie firmom handlowym zagranicznym, które zabezpieczając dogodne warunki dostaw dla przemysłu oraz dając gwarancję możliwości finansowania i kredytowania tych dostaw, zarazem gwarantowałyby eksport towarów polskich, szczególnie do krajów zamorskich.
- 5) Uregulowanie kompensaty importu bawełny drogą rozporządzenia ministrów: przemysłu i handlu, skarbu oraz rolnictwa w ramach ogólnej instytucji kompensacyjnej.
- 6) Rozwój kotonizacji lnu w polskim przemyśle włókienniczym.

Już wyszczególnienie tych punktów ankiety ministerjalnej wskazuje na niebezpieczeństwo, zagrażające przyszłemu rozwojowi handlu bawełnianego, którego zaczątki w oparciu o port gdyński można upatrywać w pomyślnym rozwoju transakcyj agenturowo-komisowych, uskutecznianych przez kupców polskich, reprezentujących zagraniczne domy importowe. Oczywiście, o ile sam projekt transakcyj kompensacyjnych surową bawełną musi być wzięty pod uwagę ze względu na odpływ dewiz, służących jako pokrycie za dostarczony surowiec, o tyle szczegóły tego projektu mogą przynieść poważne szkody dla całej gospodarki włókienniczej państwa, a więc zarówno dla przemysłu, jak i dla kupiectwa.

Według opinii przemysłu handel kompensacyjny z Ameryką nie jest możliwy, gdyż Stany Zjednoczone sprzeciwiają się importowi, z Indyj i Egiptu sprowadzamy bardzo małe ilości bawełny, a Rosja nie posiada nadmiaru tego surowca na eksport. Również

i przemysł podkreśla, że realizacja tych zamierzeń odbije się ujemnie na rozwoju Gdyni jako portu bawełnianego, Gdynia bowiem ostatnio zyskuje w handlu bawełnianym coraz większe znaczenie nietylko dzięki zarządzeniom preferencyjnym w dziedzinie celnej, ale i w wyniku energicznej akcji akwizycyjnej, prowadzonej przez kupiectwo. Ta akcja kupiectwa polskiego została sparaliżowana, zadając dotkliwy cios całemu handlowi surową bawełną nietylko w Polsce, ale i z sąsiednimi państwami, które coraz chętniej zaopatrują się w ten surowiec ze składów gdyńskich. Istotnie więc niebezpieczeństwo dla kupiectwa polskiego stwarza nie sam projekt handlu kompensacyjnego, ile te jego szczegóły, które wysuwają koncepcję zmonopolizowania importu surowej bawełny przez zorganizowanie przy kartelu przedsiębiorców specjalnej centrali.

W ten więc sposób realizacja projektu kompensacyjnego w formie monopolowej wyeliminowałaby raz na zawsze z gospodarstwa polskiego tak ważny czynnik, jakim jest rozwijający się dopiero równolegle z rozwojem Gdyni polski handel surową bawełną. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że utworzenie organizacji centralnej przy kartelu przedsiębiorców, monopolizującym przywóz surowej bawełny do Polski, musiałoby za sobą pociągnąć jednoczesne utworzenie potężnego aparatu biurowo administracyjnego, któryby wykluczał wszelką możliwość współpracy z kupiectwem. Z trudem i mozolem organizowane zaczątki polskiego handlu surową bawełną zostałyby zniszczone, gdyż utworzenie monopolu doprowadziłoby do wyeliminowania swobodnych transakcyj handlowych z przedsiębiorcami. Utrzymywanie składów konsygnacyjnych nie mogłoby się kalkulować tak, jak obecnie, nastąpiłaby więc likwidacja tych składów i Brema odzyskałaby znowu całkowitą supremację nad importem surowej bawełny do Polski oraz krajów Europy Środkowej i państw nadbałtyckich, które coraz chętniej korzystają ostatnio z portu gdyńskiego przy przywozie bawełny. Obok przemysłu więc równie silnie zagrożony jest cały handel włókienniczy importowy i eksportowy. O ile bowiem z jednej strony utworzenie monopolu bawełnianego zniszczy załączki handlu importowego, o tyle z drugiej strony koncepcja monopolistycznej organizacji eksportowej zniszczy poczynania szeregu przedsiębiorstw kupieckich, których wysiłkom w dużej mierze zawdzięczać należy zdobycie szeregu nowych rynków zbytu.

Eksport włókienniczy o charakterze pionierskim kierowany na rynki zamorskie jest wynikiem działalności akwizycyjnej kupiectwa, które po utworzeniu monopolu eksportowego zostałyby wyeliminowane. Problem eksportu we włókiennictwie nie może być traktowany szablonowo i wszystkie indywidualne wysiłki sprowadzone do wspólnego mianownika. Włókiennictwo z uwagi na niemożność standaryzacji swych wyrobów eksportować musi nie w ramach monopolowej organizacji, ale przez indywidualne wysiłki całej armii firm kupieckich. Są to liczne jednostki zarówno w Łodzi, jak i we wszystkich niemal kra-

jach na świecie i na ich poczynaniach opierają się konkretne wyniki akcji wywozowej. Wyeliminowanie tej olbrzymiej armii przez wielki aparat monopolu eksportowego, nieelastyczny w porównaniu do wysiłków indywidualnych — przekreśliłoby rację bytu wielkich rzesz kupiectwa, nie przynosząc jednocześnie

konkretnych korzyści w postaci zwiększonego eksportu.

Wydaje się również bardzo wątpliwe czy w okresie światowej wojny gospodarczej organizacja taka byłaby w możności przyjąć na siebie ryzyko, wynikające z tytułu transakcyj eksportowych. M. K.

„Zły” płatnik — czy zła ustawa?

Organa wykonawcze przystąpiły już z pełną energią do ściągania zaległości podatkowych w myśl nowych przepisów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. Wedle relacji prasowych zdarzyły się wypadki zajęcia u dłużników cudzych pieniędzy lub rzeczy wartościowych. We Lwowie zdarzył się podobny wypadek w kawiarni, mianowicie zajęto, pomimo protestu właściciela, u płatniczego znajdujące się u niego chwilowo, podczas wykonywania swych zajęć zawodowych, należności zainkasowane od gości. Należności są własnością gospodarza, właściciela lokalu, wobec czego tenże został w tym wypadku pokrzywdzony, zapłacił bowiem pretensję zatrudnionego u siebie pracownika. Zdarzył się też inny charakterystyczny wypadek, mianowicie do lokalu sklepowego pewnej firmy zgłosił się egzekutor z aktem z roku 1928-9. Właściciel lokalu płacił regularnie podatki, wobec czego wynikło nieporozumienie, gdyż egzekutor wystąpił agresywnie, chcąc koniecznie dobrać się do kasy. Po dłuższym szukaniu udało się jednak kupcowi odnaleźć odnośny kwit i egzekutor musiał ustąpić. W przeciwnym wypadku byłby egzekutor wykonał swoją czynność, narażając kupca na straty.

Nowa ustawa daje władzy wykonawczej możliwość odpowiedniego postępowania wobec opornego płatnika. Egzekutor może dostać się do majątku płatnika, uchylającego się od wykonywania swych obowiązków obywatelskich wobec skarbu. Intencją ustawodawcy nie było, aby przy tej czynności ucierpiał osoby trzecie, przypadkowo. Ustawodawca nie domagał się od przedsiębiorcy, aby płacił zaległości podatkowe swego personelu, jak było w kawiarni we Lwowie. Nad takimi faktami nie wolno przejść do porządku dziennego. Coś podobnego nie może się powtarzać, albowiem strach ma wielkie oczy i każdy właściciel kawiarni będzie w przyszłości żądać od swego płatniczego poświadczenia, potwierdzonego przez władzę podatkową, iż nie zalega z podatkami. Każdy przedsiębiorca nie będzie mógł spokojnie korzystać z usług swego personelu, gdyż narażać się może na zajęcie swej własności przez egzekutora. W innych wypadkach, dla ostrożności, przedsiębiorca

będzie tworzył schowki, gdyż może się znaleźć jakiś stary akt i nagle wpadnie egzekutor...

Nowa ustawa wprowadzi chaos w życiu codziennym każdego przedsiębiorstwa, jeśli władza wykonawcza korzystać nie będzie z nowych uprawnień z całą rezerwą. Zbyt rygorystyczne postępowanie może doprowadzić do bardzo poważnych zaburzeń w życiu gospodarczym. Wiele osób straci możliwość zarobkowania.

Zaległości podatkowe wynoszą ponad 3 miliardy złotych. Skąd powstały takie zaległości? Ilość faktycznie złych płatników jest bardzo mała. Przeważnie wszyscy płacą podatki, ze względu na wysokie odsetki i kary za zwłokę. Małe przedsiębiorstwo, które powinno korzystać z najdalej idących ulg i zniżek, gdyż zazwyczaj nie zarabia na skromne utrzymanie, płaci podatki już dawno nie z własnych kapitałów i dochodów. Zaległość za czynsz stale rośnie. Konsumcja stale się z tego powodu zmniejsza. Przedsiębiorstwo detalicznego handlu z obrotem złotych 30-40,000 rocznie nie zarabia tyle, wiele urzędnik państwowy, nie zarabia na utrzymanie rodziny, a płaci kolosalne podatki.

Nie spotykamy dobrze sytuowanego kupca, zalegającego z podatkami. Władza skarbową powinna dobrze zbadać przyczyny powstałych zaległości. Traktowanie wszystkich płatników wedle szablonu nie jest wskazane. Stosowanie wobec wszystkich rewizji osobistej jest bardzo wielką krzywdą moralną. Ta ustawa może przynieść wiele szkody, gdyż nie każdy zechce stworzyć przedsiębiorstwo w obawie, iż z jakiegokolwiek bądź powodu wnet może się znaleźć w przykrej sytuacji „rewizji osobistej lub w nocy”.

Naczelnicy urzędów skarbowych winni pod osobistą odpowiedzialnością za szkody materialne i moralne wyrządzone płatnikom, czuwać nad tem, aby nowe przepisy stosowano jedynie wobec osób, którym się udowodni złą wolę. Obecna sytuacja gospodarcza doprowadziła nerwy kupiectwa do kompletnego wyczerpania. Jedna kropla nieraz wystarczy, aby człowieka wyprowadzić z równowagi duchowej.

E. M. K.

Tragiczny paradoks w handlu

(Artykuł dyskusyjny)

Główną bolączką życia gospodarczego w mniejszych warsztatach kupieckich jest stały brak kapitału obrotowego i brak chroniczny dyskonta.

Zapasy gotówkowe kupiectwa wyczerpały się już oddawna. Rezerwy kapitału poszły na podatki, na świadczenia socjalne, na wykup protestów wekslowych i t. p. A że dziś za gotówkę sprzedaje się u nas bardzo niewiele, wszystkie tedy operacje kupieckie załatwia się przeważnie na kredyt, na weksle.

Ale jakąż rozpacz dla kupca, że nawet i tych operacji kredytowych nie może przeprowadzać, gdyż nie mamy gdzie weksli tych dyskontować i to jest jedną z głównych, jeśli nie zasadniczą przyczyną gospodarczego przesilenia na naszym rynku.

Obroty gotówkowe małe, wszystko, co się zainkasuje w kasie, idzie na podatki, na prolongaty, na zakup niezbędny zapasu towaru, a w kasie zostają papiery wekslowe, których nie możemy upłynnić, bo

nie mamy gdzie ich zdyskontować, iż kupiec nie ma wprost na codzienne potrzeby domowe.

Jest to sprawa bardzo ważna również ze stanowiska państwowego i interesów skarbu, bo szybkie uregulowanie tej sprawy wpłynęłoby na lepsze wpłacanie podatków, złagodziłoby niewątpliwie dotkliwe przejawy ogólnego kryzysu.

Dawniej posługiwało się kupiectwo prywatnym dyskontem i płacąc nawet wyższy procent za dyskonto, jednak miało z tego nawet korzyść, bo otrzymywało wyższe rabaty za towar płacony gotówką i miało zawsze możliwość regularnego wypłacenia podatków, świadczeń etc., bez narażania się na kary za zwłokę i procenty zaległe.

Wobec ustawy, która w sądach karze prywatnych dyskonterów za lichwę pieniężną i naraża wierzycieli na przykrości nieraz przy niesumiennych zeznaniach dłużników, czy żyrantów, kapitaliści prywatni nie śpieszą się z dyskontem, bo mają obawę i przed ryzykiem dyskonta, ze względu na chorobę oddawania weksli do protestu, jak i przed możliwością ukarania przed sądami za... lichwę pieniężną.

I paradoksem chwili jest fakt, że gdy najlepsze listy zastawne lub obligacje państwowe dają rocznie nieraz 18 do 20 procent, bez żadnego ryzyka i obaw o ukaranie za lichwę, dyskonter, który wypłacił gotówkę za weksel, który dziś jest jednak materialem niezbyt pewnym, mimo, że nawet weźmie procent legalny, może być przez niesumien- nego żyranta oskarżony o lichwę i narazi się na nowe kłopoty i trudności.

Z chwilą, gdy banki państwowe (Bank Polski, Bank Gospod. Krajowego) nie ułatwiają indywidualnych starań o kredyt drobnego kupiectwa, mimo nawet najlepszego zabezpieczenia, odsyłając klientów

do małych banków, które znów są niezmiernie ostrożne i nawet skąpe w udzielaniu dyskonta pod weksle kupieckie, kupiectwo znajduje się w sytuacji rozpaczliwej i domaga się od rządu jak najrychlejszej w tym kierunku pomocy.

Kupiectwo całe żąda ułatwień w kredycie:

Albo należy zatem znieść prawo o karze za lichwę pieniężną, przynajmniej w naszej sferze kupieckiej, i niech samo życie reguluje stopę dyskontową, jako miernik zaufania, albo podwyższyć ruchomą stopę dozwolonej dyskonta dla celów handlowo-przemysłowych, albo wreszcie niechaj Bank Polski i wogóle instytucje bankowe państwowe otworzą bezpośredni dyskont średnim i mniejszym kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom, i niech im ułatwią tą drogą egzystencję, lub niech czynią to przez zasilenie drobniejszych banków większym kredytem, celem wypełnienia tych zadań dyskontowych dla dużych rzesz kupieckich.

Bo w obecnej sytuacji jesteśmy bici i z jednej i z drugiej strony. Banki odprawiają nas z kwitkiem z dobremi nawet wekslami, a prywatni dyskonterzy wrzuszają ramionami na prośbę o dyskont, bo się... boją.

Ten stan rzeczy jest niezdrowy i ulec on musi natychmiastowej zmianie zarówno w interesie państwa, jako odbiorcy podatków i świadczeń, jak w interesie rzesz kupieckich, kurczących się w obrotach i męczących się w swym codziennym życiu, dzięki tym represjom nieuzasadnionym żadną regułą ekonomiczną.

To wołanie nasze winno być zrozumiane u czynników miarodajnych i powinno sprowadzić w tym kierunku natychmiastowe zarządzenia, zmieniające obecny stan rzeczy.

N. M.

Warunki odbudowy handlu hurtowego w Polsce

Od wielu już lat wzywano kupców detalicznych do wielkiej troskliwości i umiejętności w dziedzinie asortymentowania ich zapasów. Wskazywano, iż **niegospodarne i lekkomyślne asortymentowanie składu doprowadzało i doprowadza do upadku średnie i małe przedsiębiorstwa**, które bądź to nie zdołały na czas pozbyć się zbytnich zapasów, bądź też nie przystąpiły do zasadniczej redukcji swego asortymentu, koniecznej ze względu na spadek obrotu.

Ta praca uświadamiająca w dziedzinie asortymentowania składów detalicznych dawała pewne rezultaty w czasach przedwojennych i w pierwszych czasach powojennych, kiedy **kupiectwo detaliczne miało do dyspozycji bogato zaopatrzone składy hurtowników swej branży**.

Gospodarka wojenna i powojenna nadniszczyła jednak, a nawet w niektórych branżach całkowicie zniszczyła hurt, wskutek czego kupiec detaliczny znalazł się w dziedzinie zaopatrywania swego asortymentu w ciężkiem położeniu.

Stał on się mianowicie ofiarą, lub jak kto woli, łupem przedstawicieli fabryk; ulegał ich argumentom, a że nie miał jasnego i zdecydowanego poglądu na położenie rynkowe i na jego rozwojowe tendencje, przeto **zapychał swój skład asortymentowy nad-**

miarem towarów, a wreszcie pod nadmiarem ich się załamywał i ogłaszał niewypłacalność.

Fakty te stanowiąc powinny początek procesu odnowicielskiego w stosunku do handlu hurtowego.

Kupiec detaliczny zna potrzeby, gusty i smak swych odbiorców. Wie on dobrze, czego jego klientela potrzebuje, nie zna jednak wszystkich możliwości i dróg korzystnego nabycia towaru. Wiadomościami swymi w dziedzinie potrzeb klienteli może jednak kupiec detaliczny służyć doskonale swemu hurtownikowi, który wskazówki tego rodzaju, zyskiwane od wielu detalistów systematyzuje i przedkłada swemu fabrykantowi, czy też fabrykantom w tym celu, by fabrykanci z wskazówek tych korzystali przy produkcji ich towarów. W ten sposób odpada dla kupca detalicznego konieczność porozumiewania się z wieloma fabrykantami, produkującymi przeważnie w większości wypadków artykuły specjalne, stanowiące dla detalisty niejednokrotnie mały ułamek jego zakresu pracy.

Kupiec detaliczny otrzymuje, dzięki tego rodzaju procesowi, od swego hurtownika kolekcje zestawione na zasadzie opinii wielu detalistów, a więc odpowiadające możliwie dokładnie potrzebom różnorodnej klienteli.

Odnowienie handlu hurtowego będzie korzystne również i dla fabrykantów, dzięki niemu bowiem, **fabrykanci będą zwolnieni od konieczności tworzenia swych własnych organizacji sprzedaży, obcej w istocie sprawy formom pracy przemysłowej, a obciążającej ją znacznymi wydatkami kapitałowymi.**

Bez handlu hurtowego musi fabrykant utrzymywać duże składy i musi, chcąc nie chcąc, finansować handel detaliczny. Własne składy sprzedaży opłacały się może fabrykantowi wówczas, kiedy zamówienia ze strony kupców detalicznych były liczniejsze i ilościowo większe. Z chwilą jednak, kiedy zamówienia owe pod wpływem przesilenia zaczęły się zmniejszać, **koszta własnych organizacji sprzedażnych przemysłu stały się zbyt wielkie i straciły całkowicie podstawy swej rentowności.**

Bezpośredni zakup towarów przez detalistę u fabrykanta zwiększa poważnie ryzyko detalisty.

Musi on zakupywać większe ilości, by z jednej strony w ten sposób uzyskać niskie ceny, z drugiej zaś strony, by zabezpieczyć fabrykantowi produkcję

na dłuższy czas. Detalista musi więc zakupywać dla potrzeb obrotu tylko teoretycznie przewidywanego, a z chwilą, kiedy przewidywania zawiodą, detalista pozostaje z niesprzedanym asortymentem i załamuje się.

Niebezpieczeństwo powyższe wzmagą się zwłaszcza dla handlu detalicznego w dziedzinie towarów modnych. Tutaj bowiem ryzyko, związane z większymi zapasami towarów, których zbyt zależy od pogody, naglej zmiany mody i t. d., staje się bardzo wielkie i ciężkie.

O ile natomiast w tych dziedzinach detalista wspomagany jest przez hurtownika, u którego łatwo i szybko może uzupełnić swe braki asortymentu, to jest on w stanie poddać wymaganiom klimatu, mody i t. d.

Zadania handlu hurtowego są więc poważne, a perspektywy należyte.

Jednak jednym z niezbędnych warunków odnowienia hurtu (poza kwestją kapitałów) jest **zrozumienie jego doniosłości i znaczenia ze strony przemysłu i odpowiednie ustosunkowanie się tego przemysłu do potrzeb hurtu.**

Nowe formy organizacji sprzedaży

(Artykuł dyskusyjny)

Trudności zbytu poszczególnych artykułów przemysłowych, wskutek słabej chłonności rynków, które w coraz silniejszym stopniu tracą konsumenta, zarówno w sensie obniżenia się jego siły nabywczej, jak również w sensie niecelowości, z gospodarczego punktu widzenia, zakupów, jako nieużytecznych do dalszej produkcji, względnie nie zabezpieczających w dostatecznym stopniu oprocentowania włożonego na te zakupy kapitału, spowodowały znaczne zmiany w układzie form organizacji sprzedaży. Wśród całego szeregu form sprzedaży, jak domów towarowych i domów wysyłkowych, oraz oddziałów domów towarowych o jednolitej cenie, t. zw. 5—10 cts. stores lub piggly-wiggly stores, sklepów o automatycznej obsłudze, przedsiębiorstw wielosklepowych, na szczególną uwagę zasługuje organizacja własnych sklepów fabrycznych oraz system sklepów filjalnych.

Powstanie własnych sklepów fabrycznych uzasadnia się chęcią wyeliminowania z obrotów towarowych poszczególnych branż pośrednictwa handlowego, które w opinii przemysłu podraża, ze względu na t. zw. koszt pośrednictwa, finalną cenę sprzedażną danego artykułu. Konkretnie biorąc sprawa przedstawia się w ten sposób, że zamiast posługiwania się aparatem kupieckim, wyposażonym w środki sprzedaży drogą sklepów, specjalnie przeznaczonych do asortymentu danego towaru, bądź też sklepów, przeznaczonych do asortymentu różnych towarów, poszczególne fabryki organizują własne sklepy, do których skierowują całą swoją produkcję.

Niewątpliwie ta nowa forma sprzedaży daje pewną oszczędność w składnikach finalnej ceny sprzedaży towaru, wynikającą z obniżenia kosztów własnych, które musiałyby być normalnie wliczone przy pośrednictwie handlowym, opartem na sklepie, przeznaczonym do wyłącznej sprzedaży danego artykułu. Przyczem redukcja tych kosztów w sklepie fabrycz-

nym byłaby jeszcze znaczniejsza w zestawieniu z kosztami pośrednictwa handlowego, opartego na sklepie, zaopatrzonym w asortyment różnych towarów, a to ze względu, że cena artykułu sprzedanego w sklepie z mieszanymi towarami jest zawsze większa, niż cena artykułu, który jest sprzedawany w sklepie wyłącznie zaasortowanym w ten towar. Tak na przykład nie ulega wątpliwości, że obuwie, kupione w sklepie z konfekcją, droższe jest, niż obuwie, kupione w sklepie obuwniczym.

Rozróżniamy dwa rodzaje sklepów fabrycznych: 1) sklepy będące własnością danego fabrykanta oraz 2) sklepy będące własnością kupca, który zaopatrza sklep towarami danego fabrykanta. Pierwszy rodzaj sklepów fabrycznych ogranicza rolę czynników kupieckich do czynności handlowych, związanych z funkcjonowaniem sklepu. Natomiast drugi rodzaj sklepów fabrycznych utrzymuje w pełni możliwość posługiwania się kupcem, jako właścicielem danego sklepu. Z porównania tego nietrudno wywnioskować, jaki rodzaj sklepów fabrycznych bardziej dogadza kupiectwu. System sklepów filjalnych polega na tym, że powstaje centrala oraz szereg filij, znajdujących się w różnych miejscach. Zadaniem filij jest sprzedaż towarów, zadaniem zaś centrali jest kierownictwo i kontrola tych filij oraz ponadto zakup towarów, składowanie ich oraz administracja. Jak z powyższego wynika sklepy filjalne mogą być prowadzone przez kupiectwo, które w celu racjonalnego pośredniczenia w wymianie towarowej realizuje omawiany system. Należy zwrócić uwagę na to, że realizacja w szybkim czasie takiego systemu w Polsce byłaby trudna do przeprowadzenia, a to ze względu na to, że wymaga on pewnego zainwestowania kapitału, którego brak handel powszechnie odczuwa.

Natomiast łatwiejszą do realizacji koncepcją byłoby system sklepów filjalnych, organizowanych przez

kupiectwo łącznie z przemysłem. Przy takim ujęciu centrala o formie prawnej, np. sp. z ogr. odp. łączyłaby udziały kupca i przemysłowca, przyczem aporem rzeczowym w jednym wypadku byłby sklep, w drugim zaś towar. Ta nowa forma organizacji sprzedaży jest ciekawym powiązaniem interesów przemysłowca i kupca. Zawiera w sobie proporcjonalne i sprawiedliwe rozłożenie ryzyka. Dzięki całej sieci sklepów filjalnych ułatwiony jest zbyty towarów, przyczem w wypadku trudności zbytu w jednym miejscu, ewentualne straty pokrywane są zyskami innych sklepów, gdzie zbyty jest łatwiejszy. Artykułami obrotu systemu filjalnego mogą być wszystkie artykuły, jednakże łatwiej zorganizować według powyższego systemu sprzedaż artykułów standaryzowanych. Dany kompleks filij

może się zajmować sprzedażą różnorodnych towarów, stąd wynika, że udziałowcami danego kompleksu mogą być przemysłowcy i kupcy różnych branż.

System sklepów filjalnych (Das Massenfilialsystem, Chain Store, Maisons à succursales multiples) stosowany jest z dużym powodzeniem zagranicą w szczególności w Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Doświadczenie wykazuje, że sklepy te stale rozwijając się, stanowią w obecnym kryzysie gospodarczym preferowaną formę sprzedaży. Zastosowanie tej formy sprzedaży w Polsce na większą skalę dałoby niewątpliwie dodatnie rezultaty, realizacja jednak tej formy na tle handlowych stosunków polskich wymagałaby dosyć dużej ostrożności i planowości.

M. Szyszkowski.

Brak zaufania do gospodarstwa Przestępstwa na szkodę wierzycieli w Kodeksie Karnym

W Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych odbył się wieczór dyskusyjny, poświęcony przepisom nowego kodeksu karnego, dotyczącym przestępstw na szkodę wierzycieli.

Prelegentem był adw. dr. Wielikowski, który na wstępie zaznaczył, że zainteresowanie i zaniepokojenie z jakim życie gospodarcze przyjęło odnośny rozdział nowego kodeksu karnego jest dowodem, że ustawodawca uderzył w bolesny nerw życia społecznego. Jakkolwiek nie tylko w tym rozdziale kodeksu ustawodawca pominął postulaty opinii publicznej, jednak jedynie zawarte w rozdz. 40 normy wywołały tak gorące sprzeciwy. Należy sobie zadać pytanie, czy omawiane przepisy odpowiadają w należyтым stopniu życiu społeczno-gospodarczemu. Każda bowiem norma prawna, jeżeli chce odpowiadać wymogom ustawodawstwa, opartego na racjonalnych podstawach i odnieść pożądany efekt, musi być refleksem potrzeb materialnych i moralnych społeczeństwa. W tragicznym okresie kryzysu ze szczególną jaskrawością wystąpiła przed ustawodawcą kwestja stosunku między wierzycielem a dłużnikiem. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia zastanawiano się w Komisji Kodyfikacyjnej nad tem, co ma być tu przedmiotem ochrony: czy życie gospodarcze, czy mienie dłużnika, z którego wierzyciel ma zaspokoić swe pretensje, czy też interesy wierzycieli. Jak wynika z intytulacji rozdz. 40 podzielono ten ostatni punkt widzenia. Przed ustawodawcą stanęło zatem zadanie, aby możliwie harmonijnie połączyć interesy wierzycieli z wolnością obrotu i wolnością osobistą dłużnika. Wybrano tu, niestety, drogę bardzo śliską, drogę penalizacji życia gospodarczego, uważając, że przepisy prawa cywilnego i handlowego nie wystarczają do rozwiązywania powstałych na tem tle sporów i stworzono cały szereg artykułów. Na tej drodze posunięto się stanowczo zbyt daleko. Rozdz. 40 K. K. jest konsekwentnem rozwinięciem ogólnych zasad kodeksu, zachodzi tylko kwestja, czy na tym odcinku ogólne zasady wytrzymają próbę życia. W nowym kodeksie ustawodawca stanął na gruncie skrajnego subiektywizmu, punkt ciężkości został przeniesiony z jakiegoś wydarzenia obiektywnego, któreby stanowiło podstawę do zastosowania represji, do podmiotu przestępstwa. Stan duchowy, nastrój może służyć za podstawę do zastosowania sankcji nawet i wtedy, kiedy nie nastąpił jakiś fakt zewnętrzny. Jaskrawym tego przykładem są

art. 275, 276 i 277 K. K. Gdy w dawniejszych kodeksach podstawą do wystąpienia urzędu prokuratorskiego była upadłość lub niewypłacalność, to nowy kodeks karny oprócz tych wypadków (art. 273, 274 bankructwo proste i złośliwe) przewiduje również i nowe, dotychczas nieznanne. Dłużnik jest również ścigany wtedy, gdy w celu pokrzywdzenia wierzycieli pogarsza swoje położenie majątkowe przez życie rozrzutne, grę, zmniejszanie lub obciążanie swojego majątku, a według art. 275 i ten kto „w celu pokrzywdzenia wierzycieli nie mogąc zaspokoić wszystkich, spona lub zabezpiecza niektórych tylko”. Dla ścigania karnego niepotrzebny więc jest tu fakt zaprzestania wypłat, wzgl. niewypłacalności, lecz zamiar pokrzywdzenia wierzycieli. Artykuły te kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego. Np. normalnie każda tranzakcja jest połączona ze „zmniejszeniem lub obciążeniem” majątku, niemniej jednak podejrzliwy wierzyciel może uważać normalny akt gospodarczy za chęć jego pokrzywdzenia i zwrócić się do prokuratora. Jasnym jest, że to prowadzi do paradoksów, bo nawet usiłowanie jest karane, do sparaliżowania życia gospodarczego i wolności osobistej i dlatego jest rzeczą nie do pomyślenia, aby ten przepis był stosowany. Analiza art. 277 mówiącego o faworyzowaniu wierzycieli wykazuje jego nieżyłociwość. Ktoś mając licznych wierzycieli spona, dajmy na to, najbiedniejszych, najbardziej potrzebujących lub kierując się względami słuszności. W tym więc wypadku stan faktyczny przestępstwa będzie wypełniony i dłużnikowi grozi kara aresztu do lat 3. Jeżeli chodzi następnie o przepisy karzące bankructwo proste lub złośliwe, to i tu uderza wadliwość redakcji odnośnych przepisów. W myśl art. 273 cechy przestępstwa polegają na pogarszaniu swego położenia majątkowego przez lekkomyślność, przez życie rozrzutne, grę, zawieranie oczywiście ryzykownych umów, zmniejszanie lub obciążanie swego majątku. Powstaje pytanie, co należy rozumieć przez słowo „lekkomyślnie” czy wlnę nieostrożną (możność lub powinność przewidzenia skutku przestępnego), jak komentuje ten przepis prof. Makarewicz, czy też zwykłą lekkomyślność. Co dalej oznacza wyrażenie: życie rozrzutne. Co jest rozrzutne dla A. może nie być rozrzutne dla B. Raczej trzeba by tu mówić o życiu rozrzutnem nad stan. Również obciążanie lub zmniejszanie swego majątku nie może być uważane za objaw karalnej lekkomyślności.

Art. 274 (bankructwo złośliwe) brzmi: kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli doprowadza do tego, że nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłaszano jego upadłość, podlega karze. W tym artykule pojęcie „doprowadza do tego” jest stanowczo za szerokie, mgliste i mogące dać powód do nieporozumień. Dużo niepokoju w sferach gospodarczych wywołał art. 280 „kto będąc zobowiązany z mocy przepisu do prowadzenia księgowości kupieckiej wcale jej nie prowadzi lub prowadzi ją wadliwie, podlega karze do 6 miesięcy aresztu lub grzywny. Nie jest jasne o jaki tu przepis chodzi? Czy ma być to przepis prawno-publiczny (ustawy podatkowe), czy prawno-prywatny, czy prawno-zwyczajowy, czy może statutowy lub korporacyjny. Jeśli stanąć na stanowisku, że rozchodzi się o przepisy kodeksu handlowego, to wykonanie tego artykułu staje się niemożliwością, albowiem na ogół handlujących, tylko część niewielka prowadzi księgi. Niewiadomo również na czym polega wadliwość prowadzenia ksiąg. Art. 280 został skopjowany z kodeksu norweskiego, nie przyjęto jednak u nas pod uwagę różnic poziomu kulturalnego Polski i Norwegii. Zdaniem prelegenta u nas sankcje karne za nieprowadzenie ksiąg należałoby ograniczyć tylko do osób, wpisanych do rejestru handlowego. Zasada taka jest stosowana w Niemczech, gdzie obowiązek prowadzenia ksiąg dotyczy t. zw. „pełnych kupców” (Vollkaufmann). Niewiadomo nastę-

pnie co ma być probierzem „wadliwości” prowadzenia ksiąg. Pozostaje wreszcie do omówienia ostatni art. 285. „Osoba zajmująca się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami majątkowymi innej osoby, odpowiada za przestępstwa określone w rozdziale niniejszym jak właściciel mienia”. Myśl zawarta w tym artykule jest w zasadzie słuszna, ma ona bowiem na względzie odpowiedzialność kierowników osób prawnych. Sama redakcja jednak nasuwa zastrzeżenia, gdyż niesłusznym jest, aby ktoś zależny od właściciela ponosił odpowiedzialność karną za czynności, wykonywane dla niego lub z jego polecenia. Należałoby ten przepis skorygować przez wyraźne ustalenie, że tylko pełnomocnicy, działający samoistnie, odpowiadają karnie za przestępstwa z rozdz. 40 kod. karnego.

Reasumując swe wywody referent stwierdził, że ustawodawca nie wykazał zaufania do sfer gospodarczych, a wprowadzając cały szereg sankcyj karnych, które nie będą mogły być w życiu stosowane, powoduje podważenie wymiaru sprawiedliwości. W imię dostosowania przepisów kodeksu do potrzeb życia, prelegent nawołuje sfery gospodarcze, aby korzystając z okoliczności, iż nowy kodeks karny musi być ratyfikowany przez sejm — postarały się o przeprowadzenie zmian, zgodnie z wymogami życia praktycznego.

Paradoksy gospodarcze

Od dłuższego czasu mówi się o taryfach kolejowych. Jeżeli dla przykładu chłódnia w Gdyni, wzgl. zainteresowani eksporterzy występują do ministerstwa komunikacji z wnioskiem, by uwzględnione zostały te realne interesy eksportu jaj, jakie się wytworzyły ostatnio, kiedy rozchodzi się o ustalenie t. zw. łamanego frachtu przez Gdynię do innych granic lądowych celem umożliwienia, powiedzmy, eksportu do Czechosłowacji, gdyż eksport do Anglii spada, wtedy ministerstwo komunikacji odpowiada, że technika obliczeniowa w tym wypadku byłaby zbyt uciążliwą i następuje odmowa. Jeżeli sfery zainteresowane składają wnioski w sprawie jakiego-takiego przystosowania taryf przewozowych i eksportowych do nowych, tak bardzo znizowanych cen towarów, surowców — wyższa klasa kalkulacji kolejowej nakazuje przejść do porządku dziennego nad temi wnioskami.

A tymczasem, w obecnym okresie ostrej walki o bilans handlowy, o eksport, gniją (dosłownie) skóry cielęce, których Polska zużywa bardzo mało, a transakcje z zagranicą rozbijają się o różnicę (dosłownie) 4 groszy na kilogramie, gdy przewóz kolejowy dochodzi do 16—18 proc. wartości tego towaru. Skutki, oczywista, są smutne, bo tabor próżnuje, bezrobocie rośnie. Najwidoczniej i koleje muszą się przystosować do nowych warunków, i tu też żadna siła nie pomoże.

Usuwanie paradoksów gospodarczych jest b. ważną rzeczą właśnie wtedy, kiedy jest źle, kiedy życie zamiera, kiedy każdy grosz w kalkulacji stanowi o ruchu czy bezruchu. Ta oto prosta prawda winna górować obecnie we wszelkich rozumowaniach, winna być realizowaną przez wszystkich w szczerze zrozumianym interesie publicznym.

6%

Po niższej stopy dyskontowej

Po dwuletnim okresie niezmiętej oficjalnej stopy dyskontowej w Polsce (od 3 października 1930 7 i pół proc.), zdecydował się wreszcie i Bank Polski na niższą stopę dyskontowej z 7 i pół na 6 proc. W normalnych warunkach obniżenie stopy dyskontowej wyraża tendencję udostępnienia w szerszej mierze kredytów, a więc ich potanie i rozluźnienie niejako pętli kredytowej polityki deflacyjnej. Jednakże w naszych warunkach skutki oficjalnej polityki dyskontowej nie odpowiadają przewidzianemu w teorii mechanizmowi przebiegu zjawisk gospodarczych, wywołanych zwykłą względnie niższą stopą dyskontowej. Wiadomo, że stopa dyskontowa Banku

Polskiego nie odpowiada rzeczywistej „życiowej” stopie dyskontowej rynku pieniężnego. Dlatego też ostatnia niższa stopa dyskontowej jest raczej symbolem. Nie może ta niższa wpłynąć bowiem na rozszerzenie kredytów Banku Polskiego, a to choćby ze względu na to, że polityka kredytowa jest ograniczona wielkością zapasów kruszcowo-dewizowych, a powtóre, że Bank Polski udziela kredytów według systemów kontyngentów kredytowych. Dlatego też ostatnia niższa stopa dyskontowej Banku Polskiego nie jest tyle wyrazem chęci rozszerzenia działalności kredytowej, jak raczej stworzenia podstaw dla potania kredytu w Polsce. Przemawia za tem fakt, że w tym samym dniu

(21 ub. m.) weszło w życie rozporządzenie min. skarbu ustalające, iż w pieniężnych stosunkach kredytowych nie wolno pobierać korzyści majątkowych, przewyższających 12 proc. od sta w stosunku rocznym. Tak więc i w stosunku do kredytów, zaciąganych u osób prywatnych, dokonano niżki maksymalnej granicy stopy procentowej o 3 proc. Wprowadzenie w życie niżki kredytów uzależnione będzie jednak w przeważającej mierze od stanowiska instytucji kredytowych. Tendencja potaniaenia kredytu istniała u nich co prawda jeszcze przed niżką dyskonta Banku Polskiego, przyczem „de facto” instytucje kredytowe przy dobrym materiale wekslowym już przedtem brały niejednokrotnie niższe oprocentowanie od maksymalnych 11 proc. Niezależnie od tego niektóre instytucje nawet w preliminarzu swym na r. 1933 przewidywały już niżkę stopy, pobieranej od kredytu. Obecnie zaś stworzono niejako oficjalny prąd ku potaniu kredytu. Urzeczywistnienie tego zależy jednak od szeregu warunków, przyczem akcja ta musi przekroczyć kilka etapów organicznie ze sobą związanych, jak obniżenia stopy procentowej od kredytów, udzielanych przez banki prywatne, obniżenie oprocentowania od kredytów w kasach oszczędności, konwersji kredytów długoterminowych i t. d.

Na półce księgarskiej

Nauka o handlu*)

Nakładem Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej w Warszawie ukazała się niezwykle ciekawa praca inż. Stefana Katelbacha p. t. „Nauka o handlu”.

Stanowi ona rozszerzenie i uzupełnienie wykładu na rocznym kursie handlowym, organizowanym przy wyżej wymienionym instytucie. Na wstępie autor

*) Nauka o handlu — Rozszerzone i uzupełnione wykłady na Roczny Kursie Handlowym przy Instytucie Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej — Warszawa 1932.

Z sali odczytowej.

Łódź w czasie wojny

Ciekawa prelekcja prez. Mieczysława Hertza

W środę, dn. 27 października rb. wygłosił wiceprezes Mieczysław Hertz w lokalu Klubu Towarzystwa Kupców m. Łodzi niezwykle ciekawy odczyt na temat: „Łódź w czasie wojny światowej”.

Prelegent cofnął się myślą wstecz do owych dni, zapoczątkowujących przeżycia wojenne Łodzi, gdy armja rosyjska wycofała się z miasta i społeczeństwo łódzkie stanęło wobec problemu samodzielnego zorganizowania swego życia zbiorowego oraz wobec konieczności ułożenia jakiegoś modus vivendi z niemieckimi okupantami.

Najdonioślejszym zadaniem było oczywiście zorganizowanie sprawy aprowizacji miasta. Fabryki z wybuchem wojny były tylko krótko czynne i 100 ty-

sięcy robotników zostało pozbawionych zajęcia oraz środków do życia. Przed masami ludności stało widmo śmierci głodowej. Początkowo rozdawano artykuły żywnościowe i gotówkę najbardziej potrzebującym, następnie urządzono tanie kuchnie robotnicze, a zwłaszcza zwrócono uwagę na sprawę dokarmiania dzieci szkolnych. Większe fabryki dawały robotnikom zapomogi w naturze.

Nad całą tą akcją, jak zresztą nad całością życia zbiorowego dominowała praca i wola komitetu obywatelskiego, wyłonionego z miejscowych obywateli.

Komitet obywatelski czuwał nad akcją udzielania wsparcia robotnikom przez fabryki. Ta silna organizacyjnie i moralnie akcja musiała podnieść autorytet komitetu obywatelskiego, który zresztą także z innych

M. K.

względów stawał się powoli prawdziwym „rządem miasta”.

Komitet obywatelski miał jednak przed sobą nie tylko sprawę walki o chleb. Życie postawiło bowiem na porządek dzienny prac i trosk społeczeństwa także walkę o ideę. Okupanci prowadzili w wysokim stopniu oczywiście egoistyczną i bezwzględną, a w pewnych okresach nawet brutalną politykę w stosunku do miejscowego społeczeństwa w najrozmaitszych dziedzinach.

Prelegent opisuje walkę o polskość szkół łódzkich, w których dzięki mocnym charakterom odnośnych działaczy język polski zdołał zachować swą pozycję.

Prelegent opowiadał te wszystkie fakty, jak również liczne inne, nawiązując do działalności rady miejskiej oraz do działalności poszczególnych organów władz okupacyjnych, a czynił to w sposób barwny i zajmujący, tak że naprawdę przeniósł słuchaczy w owe lata wojny, tak bardzo już dziś od nas odległe i zatarte wrażeniami powojennej depresji, w jakiej obecnie jesteśmy pogrążeni.

Dla ekonomisty najbardziej interesującą była ta część odczytu, w której prelegent omawiał sprawę bonów.

Jak wiadomo, z wybuchem wojny, rosyjski bank państwa zaprzestał udzielania kredytów na terenach, co do których istniały przypuszczenia, że mogą być dla Rosji stracone. Ewakuacja tego banku, a raczej jego oddziału z Łodzi, wywiezienie łódzkich depozytów do Rosji stworzyło dla Łodzi sytuację katastrofalną na rynku pieniężnym. Łódź została dosłownie ogołociona ze środków obrotowych. Wówczas to Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi oraz Łódzki Komitet Giełdowy przedsięwzięły działalność emisyjną i wydały własny „pieniądz papierowy”.

Emitowano bony po 20 i 50 kopiejek oraz bony rublowe, płatne na okaziciela w trzy miesiące po podpisaniu traktatu pokojowego. Bony te były zabezpieczone conajmniej dwójnasób wartościami, złożonymi w bankach, a mianowicie w Banku Handlowym w Łodzi i Banku Kupieckim Łódzkim. Na bonach obok podpisu Urzędu Starszych i Komitetu Giełdowego figurowały też podpisy obu banków, stwierdzające, że walory, stanowiące wymienione zabezpieczenia, są istotnie w tych bankach przechowywane.

Z początku prelimitowano emisję bonów na jeden do dwóch milionów rubli, w dalszym jednak rozwoju wypadków pod wpływem przeciągnięcia się braku komunikacji z Rosją i parcia bieżących potrzeb finansowych emisję doprowadzono do 12 milionów

rubli. Obiektem zastawu w bankach były głównie papiery publiczne i weksle, conajmniej z dwoma podpisami. Pożyczki wydawano pod zastaw tych walorów, a to w wysokości 50 proc. wartości nominalnej papieru i 30 proc. waluty wekslowej.

Jak widać z tego, bony były ufundowane w sposób bezwzględnie zdrowy i z całej ich historii wynika, że troska o realność wartości nie opuściła emitentów ani na jedną chwilę.

Urząd Starszych i Komitet Giełdowy udzielały pożyczek kupcom i przemysłowcom, w bardzo znacznej mierze finansowały działalność głównego komitetu obywatelskiego, jak również działalność kuratorium opieki nad rodzinami rezerwistów. We wszystkich tych operacjach pożyczkowych bony grały rolę waluty, wsiąkały we wszystkie pory organizmu gospodarczego społeczeństwa, a stopień zaufania do „waluty bonowej” ustawicznie wzrastał.

W sierpniu 1915 roku niemieckie prezydium policji zabroniło dalszej emisji bonów, a wydział finansowy Urzędu Starszych i Komitetu Giełdowego chętnie zastosował się do zakazu w przekonaniu, że rozmiar emisji doszedł już do swego dopuszczalnego maximum i że rynek pieniężny więcej bonów nie wymaga.

Historia bonów, którą prelegent szczegółowo przedstawił jest dla ekonomisty bardzo interesująca. Polityka finansowa, prowadzona przez Urząd Starszych i Komitet Giełdowy była bardzo owocna, oparta na mocnym fundamencie teoretycznym i życiowym, czego najlepszym dowodem powszechne zaufanie do bonów oraz fakt, że nigdy z winy tej polityki nie doszło do disagii. Mądrość tej polityki uwypukla się tem więcej na tle dzisiejszych stosunków, w których inflacyjny sposób myślenia tak często opanowuje różne środowiska gospodarcze.

Odczyt p. prezesa Hertza, który w nim pominął poważną rolę, jaką sam odegrał w życiu zbiorowym Łodzi w tych ciężkich latach, był niezmiernie interesujący.

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

PRAWO-P

ODATKI

USTAWODAWSTWO
ORZECZNICTWO

KALENDARZYK PODATKOWY

na m. listopad 1932 r.

Podatek przemysłowy.

Do dnia 15 listopada wpłacać należy podatek przemysłowy od obrotu, dokonanego w m. październiku.

Obowiązkowi temu podlegają przedsiębiorstwa, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Podatek dochodowy.

Do dnia 7-go listopada wpłacać należy potrącony pracownikom podatek dochodowy od uposażenia służbowych, wypłaconych w miesiącu październiku.

Jak się uchronić przed szkodliwym działaniem dłużników

Obowiązujące przepisy prawne wprowadzają przez stworzenie instytucji t. zw. nadzoru sądowego wyjątek od zasady, że niewypłacalność powodować winna na żądanie wierzycieli areszt majątku dłużnika i pozbawienie go (w razie upadłości) zdolności zarządzania tym majątkiem. Orzecznictwo sądowe rozwinęło w innym kierunku politykę tępienia szkodliwych dłużników opartą na zwieźle brzmieniu art. 443—447 kod. handl. (o upadłości) i zasadzie unieważnienia aktów dłużnika, zdziałanych na szkodę wierzyciela (art. 1167 kodeksu cywilnego o t. zw. akcji pauljańskiej). Nowsze prawodawstwo europejskie (§ 8 prawa jugosłowiańskiego z dnia 22. I. 1931 r., ustawa litewska z dnia 7. XI. 31. — porówn. też dawne Anfechtungsordnung austriackie z dnia 10. XII. 1914 r.) ustaliły zasadę o nieważności aktów, zdziałanych przez dłużnika w wypadku stwierdzonej zupełnie niewypłacalności tegoż lub niestarczalności majątku jego do zaspokojenia pretensji wierzycieli. Zatem ochrona przed niewypłacalnością połączyła wszystkie wyżej zaznaczone środki prawne w jeden system logiczny. Tylko posiadanie dostatecznych chociażby nie płynnych środków płatniczych do zaspokojenia wszystkich wierzycieli wyjątkowo ratować może dłużnika przed ogłoszeniem upadłości lub unieważnieniem zdziałanych przezeń aktów prawnych, i na tem założeniu filozoficznie - gospodarczym opartą jest instytucja odroczenia wypłat w stosunku do dłużników, którzy ze specjalnych powodów i okoliczności wstrzymują zaspokojenie wierzycieli lub w przyszłości wstrzymać je będą musieli niezależnie od własnej woli. Zatem w takim wypadku jest mowa tylko o nadszarpanem chwilowo przedsiębiorstwie uczciwego dłużnika, które w interesie wierzycieli da się uzdrowić w specjalnem postępowaniu naskutek przedłożonego przez dłużnika planu sanacyjnego. Przez dopuszczenie takiego dłużnika do pertraktacji układowych w terminie ustawowo oznaczonym nie pozbywa się on tanim kosztem wierzycieli i praw ich nie uszczupla, albowiem w czasie trwania nadzoru sądowego przerywa się wszelkie terminy przedawnień, które w innych razach zawsze biegną. Uniemożliwia się tylko w imię celowości społecznej podjęcie takich kroków przez poszczególnych wierzycieli, któreby, prowadząc do zniszczenia dłużnika w interesie danego działającego a pilniej-

szego wierzyciela, mogły przynieść szkodę innym przez nierównomierność rozdziału majątku dłużnika. Szkoła ta dla wierzycieli polegać również może chociażby na pozbawieniu ich na przyszłość zdrowego a przydatnego klienta, którego celowość istnienia na rynku oznacza implicite sąd przez wyrok dopuszczający do postępowania układowego. W razie, o ile obliczenia takiego, pragnącego się wydzignąć z chwilowych trudności, dłużnika, podzielane przez sąd — w rezultacie postępowania zapobiegawczego — okazałyby się miały zawodne, jest dłużnik narażony na ogłoszenie mu upadłości, która jest wyrazem ostatecznej z nim walki jego wierzycieli, gdyż zazwyczaj prowadzi do zupełnej likwidacji majątku dłużnika. To samo grozi dłużnikowi, gdyby nawet po odroczeniu wypłat przedsięwziął jakiegokolwiek względem swego majątku czynności nieprawne lub nieuczciwe. W tym względzie mamy tu widoczne zastosowanie zasady skargi pauljańskiej o nieważności aktów dłużniczych (nb. bez potrzeby osobnych powodów cywilnych). Tylko że w tem wszystkim dominuje pierwiastek woli powszechnej ogółu wierzycieli nad wolą jednostkowego nieraz złośliwego wierzyciela oraz zasada celowości społecznej i gospodarczej zwycięża pragnienie odwetu — „odbicia się”. Korektywą woli wierzycieli jest wyrok sądowy, zatwierdzający warunki układowe lub odraczający termin trwania postępowania zapobiegawczego w imię słuszności i gwoli ochronie również i mniejszości wierzycieli, których żądania się rozpatruje. Tę tylko mniejszość nieraz wbrew słuszności pokrzywdzoną, gdy większość uda się mactwem nakłonić do pozornej zmywy, należy odpowiednio uchronić przed niewłaściwym stanowiskiem większości. W tym kierunku domaga się reformy obowiązujące prawodawstwo handlowe. Wspierać jednak je przez wydawanie postanowień karnych (art. 277 nast. nowego kodeksu karnego), oznacza pomnażać w stosunkach osobistych pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem wzajemną nieufność w obliczu szantaży i wszelkiego rodzaju nadużyć. Moralności handlowej nowy kodeks karny zbyt prędko sam przez się nie stworzy.

Jerzy Koenigstein
adwokat

Procedura w sprawach handlowych

Z dniem 1 stycznia 1933 r. ma wejść w życie nowy kodeks postępowania cywilnego z dnia 29 listopada 1930 r. Jednocześnie z tem tracą moc obowiązującą dotychczasowe przepisy normujące materje objęte nowym k. p. c. (art. 1629—1645 u. p. c., art. 631, 634, 638 kod. handl. — obacz art. 1 przepisów wprowadzających k. p. c.). Z nowych przepisów w związku z postanowieniami prawa o ustroju sądów powszechnych wynika, że sprawy handlowe do 300 zł. należeć będą do właściwości sądów pokoju, zaś sprawy do 1000 zł. do właściwości sądów

grodzkich, zarówno jak sprawy z weksli, czeków, obligacji, listów zastawnych, dowodów składowych i t. p. papierów wartościowych (art. 11, § 1, p. 2 k. p. c.).

Do właściwości sądów okręgowych w sprawach handlowych należeć będą 1) wszelkie inne sprawy, jak również sprawy ze stosunków dotyczących ochrony firm i przedsiębiorstwa (art. 13, § 2, p. 4 k. p. k.), 2) sprawy między zarejestrowaną spółką handlową a jej uczestnikami, zarządcami lub innymi organami, między samymi uczestnikami oraz między

nimi a zarządcami lub likwidatorami (art. 13, § 2, p. 5 k. p. k.) i 3) sprawy z czynności giełdowych, ochrony patentów, wzorów i znaków, z konkurencji nieuczciwej i ze stosunku ubezpieczenia z wyjątkiem sporów o zapłatę premii (art. 13, § 2, p. 6 k. p. k. — porówn. art. 14 k. p. k.). Te sprawy ze względu na sam charakter przedmiotu sporu należą obowiązkowo do właściwości wydziałów handlowych. Dla innych spraw właściwość wydziałów handlowych może być uzależniona od tego, czy czynności, z których spór powstał, mają charakter handlowy dla jednej lub obu stron w procesie. W ostatnim przypadku (obustronnie czynność handlowa) właściwość wydziałów handlowych jest konieczna, w pierwszym zaś przypadku zależy od uznania strony powodowej (art. 224 k. p. c.). Tutaj jednak, ze względu na to, że ogólną zasadą jest właściwość sądu cywilnego, może przewodniczący (sądu) skierować sprawę do wydziału cywilnego, jeżeli uzna, że nie jest handlową, na co służy stronie zażalenie. Również na posiedzeniu sądowym wydział handlowy może postanowić przekazać sprawę wydziałowi cywilnemu i to bądź z urzędu, bądź na wniosek pozwanego — i wówczas wydział cywilny jest już związany taką decyzją. Co ma decydować, czy czynność jest handlową, na to w dalszym ciągu wskazywać będą nieuchylone art. 632, 633 kod. handl. Pozwanemu handlującemu zawsze służy prawo vice versa żądać przeniesienia sprawy z wydziału cywilnego do handlowego (art. 225 k. p. c.). Sprawa poddana już w ten sposób orzecznictwu wydziału handlowego toczyć się będzie na zasadach ogólnych z tą tylko odmianą, że w trybie handlowym termin od doręczenia wezwania do dnia rozprawy może być skrócony do 3 dni (art. 228, p. 2 k. p. c.).

Również godzi się zaznaczyć, że wobec uchylecia art. 595 u. p. c. weksel protestowany przestaje być tym dokumentem, który przy wniesieniu sprawy do sądu skutkuje na wniosek strony przed rozpoznaniem powództwa zabezpieczenia tegoż.

Weksel lub czek skutkować mają tylko konieczne zaopatrzenie wyroku w rygor natychmiastowej wykonalności (art. 362 k. p. c., p. 5 i 6), co nie może być uznane wobec treści poprzedniego przepisu (o zabezpieczeniu powództwa) za dostateczną ochronę pretensyj handlowych. Słusznie przepisy wprowadzające do k. p. c. pozostawiają w mocy postanowienia kodeksu handlowego (art. 12—14) o mocy dowodowej w procesie prawidłowo prowadzonej księgowości kupieckiej.

Jednakże za również niefortunne posunięcie względem kupiectwa uważamy zniesienie rozjemstwa sędziów handlowych.

Tę szczególną funkcję przedstawicielstwo prawne kupiectwa w wymiarze sprawiedliwości spełni zapewne w dziedzinie sądownictwa polubownego.

Podwójne opodatkowanie

Opinując w roku bieżącym poszczególne projekty rozporządzeń, dotyczących scalenia podatku przemysłowego Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi z naciskiem podniosła potrzebę unormowania sprawy płatników, którzy podatek obrotowy uiszczają obecnie

w postaci zryczałtowanej. Celem uniknięcia podwójnego opodatkowania Izba wskazała, iż nieodzowne byłoby pomniejszenie z urzędu sum zryczałtowanego podatku o kwoty, przypadające na obroty dokonywane artykułami, za które uiszczają się będzie podatek w formie scalonej. Ponieważ Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło zaznaczonego postulatu, brak odpowiednich przepisów może w praktyce spowodować, iż drobni płatnicy, uiszczający podatek w trybie ryczałtowym, a reprezentujący element ekonomicznie najsłabszy, przeciążeni byłiby obowiązkiem podwójnego uiszczania podatku z tytułu tych samych obrotów.

Z analogicznych względów zasadniczego unormowania domaga się również sprawa wyłączenia z podstaw zaliczek kwartalnych kwot, przypadających na obroty artykułami, objętymi obecnie scaleniem.

Z przytoczonych względów, opierając się na fakcie, iż zarówno względy słuszności jak i wymogi prawnej natury przemawiają za potrzebą wyjednaną odpowiedniego zarządzenia Ministerstwa Skarbu, jednolicie normującego poruszone zagadnienie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła się do Związku Izb o wdrożenie kroków, mających na celu należyte uwzględnienie wniosków zgłoszonych Ministerstwu przy sposobności opinjowania poszczególnych projektów rozporządzeń wykonawczych. W ostatnich dniach Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sensie przychylnym załatwiający poruszone zagadnienie w odniesieniu do zaliczek kwartalnych, natomiast odmownie ustosunkowało się do sprawy wyłączenia obrotów scalonych z podstaw wymiaru ryczałtu. W związku z tem stanowiskiem Ministerstwa samorząd gospodarczy podejmie ponowne kroki interwencyjne.

Pokwitowanie kas urzędów skarbowych

Kasy urzędów skarbowych, przyjmujące od płatników wpłaty z tytułu podatku przemysłowego od obrotu ostatnio niejednokrotnie wypisywały na pokwitowaniach tylko ostatecznie przyjętą kwotę, nie wyszczególniając poszczególnych części wpłaty, jak np. podatek skarbowy, dodatek komunalny, 10 proc. dodatek nadzwyczajny, odsetki zwłoki, kary i t. d.

Ponieważ praktyka podobna daje powód do trudności przy ustaleniu kwot zapłaconych z tytułu podatku podstawowego, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła się do Izby Skarbowej z wnioskiem o wydanie polecenia, by kasy zgodnie z dotychczasowym trybem postępowania każdorazowo wyszczególniały poszczególne części wpłat. W wyniku tego wystąpienia Izba otrzymała zawiadomienie, że Izba Skarbowa przypomniła kasom urzędów skarbowych obowiązek wypisywania w treści pokwitowania względnie na odwrotnej jego stronie poszczególnych należności, na jakie dana wpłata została zarachowana.

Cichy sezon w Łodzi

Okres października należał niewątpliwie do deficytowych miesięcy sezonu jesienno-zimowego, o ile chodzi o transakcje łódzkiego handlu włókienniczego. Na niepomyślne kształtowanie się koniunktury w tym okresie wpłynął cały szereg momentów. Wybitnie ujemnie oddziaływały na sytuację wahania cen surowej bawełny, które po ogłoszeniu w dniu 8 ub. m. komunikatu departamentu rolnictwa w Waszyngtonie, szacującego zbiory tego surowca w Stanach na 11,425 tys. bel — wydatnie zniżkowały. Jakkolwiek następnie ceny surowej bawełny odzyskały częściowo utracony przez spadek poziom, a w ostatnim tygodniu października, w związku ze spadkiem funta, nawet dość poważnie zwyżkowały, sytuacja na rynku łódzkim nie uległa już poprawie. Podkreślić bowiem należy, że dużą rolę odgrywają jeszcze ciągle przy transakcjach włókienniczych czynniki psychiczne, które w październiku kształtowały się wybitnie ujemnie. Przez wahania cen surowca powstały nastroje niepewności i zdenerwowania, podniecanego jeszcze zmianami cenników przędzy bawełnianej. Cenniki te obniżone zostały w drugiej połowie października o 1,3 cnt. na 1 kg., a pod koniec miesiąca dalej o 1 cnt. Zapasy przędzy bawełnianej w okresie całego miesiąca kształtowały się niejednolicie, wykazując w końcowym efekcie ich wzrost. Miarą pogorszenia sytuacji na rynku przędzy bawełnianej jest również uchwała zarządu kartelu przedsiębiorców bawełnianych, przewidująca na październik i listopad wydatne zmniejszenie stanu uruchomienia w przedsiębiorstwach do 40 godzin tygodniowo. Jest to pierwsza tak poważna od dłuższego czasu redukcja pracy w przedsiębiorstwach bawełnianym i to przeprowadzona w okresie pełnego sezonu.

Rynek towarów bawełnianych.

Analogicznie na rynku tkanin bawełnianych transakcje pod wpływem ogólnej nerwowej sytuacji były niewielkie. Zapotrzebowanie na tkaniny bawełniane zimowe kształtowało się w rozmiarach nieznacznych. Ogólnie oczekiwano, iż w październiku nastąpi silne ochłodzenie, które pociągnie za sobą zwiększenie zapotrzebowania na zimowe towary bawełniane. Nadzieje te ziściły się tylko częściowo i obroty prawie do końca miesiąca nie uległy zwiększeniu. Poza wahaniami na rynku surowej bawełny i niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi jeden jeszcze czynnik wymienić należy, jako ten, który spowodował osła-

bienie nastrojów na rynku. Były to trwające z przerwami przez cały prawie październik święta żydowskie, które spowodowały, iż zjazd odbiorców z prowincji był niewielki. Osłabienie tendencji cen surowej bawełny nie wpłynęło zasadniczo na ceny tkanin, wyprodukowanych z droższej przędzy. Pod wpływem zmniejszonego zapotrzebowania zapasy towarów gotowych w fabrykach uległy częściowemu zwiększeniu i są zupełnie wystarczające. Wypłacalność w branży bawełnianej nie uległa zmianie, ilość protestów nawet się nieco zmniejszyła. Kredyt przy nielicznych transakcjach udzielano tylko firmom bezwzględnie pewnym. Na podkreślenie zasługuje fakt, ilustrujący pogorszenie sytuacji w branży bawełnianej: jest to powrót do rujnującej polityki ramszów. Szereg wielkich firm przemysłu bawełnianego rzucił w okresie października na rynek znowu znaczne partje towarów po cenach specjalnych. Oczywiście, wpływa to ujemnie na sytuację kupiectwa, potęgując wśród niego nastrój niepewności.

Mocniejsza tendencja w wełnie.

Stosunkowo lepiej kształtowała się w październiku sytuacja w handlu i przemyśle wełnianym. Również i tutaj pewna poprawa wyszła od surowca. Jak wiadomo bowiem ceny wełny surowej na rynkach światowych wykazały tendencję zwyżkową, a aukcje londyńskie zamknięte zostały cenami w granicach od 7,5—15 proc. wyższymi, aniżeli w czasie aukcji poprzedniej. Drugim czynnikiem, który dodatnio wpłynął na sytuację rynku wełnianego — było zwiększenie zakupów przędzy czesankowej przez tkaczy wełnianych. Produkcja modnych materiałów damskich zaabsorbowała pewne ilości przędzy numeru 66-2 oraz 56-2. Jednocześnie producenci trykotaży zakupili pewne ilości przędzy, powodując dalsze wzmocnienie nastrojów rynkowych. W związku z tem ceny przędzy wykazywały przez cały październik tendencję lekko zwyżkową. Również i w tej branży wypłacalność przedstawiała się zadawalniająco. Dalsze utrzymanie się mocnej tendencji cen surowca pociągnąć musi za sobą podrożenie przędzy czesankowej. Zapasy tego półfabrykatu u kupiectwa uległy zmniejszeniu.

Rynek wewnętrzny i eksport.

W innych branżach sytuacja kształtowała się raczej niekorzystnie. Charakteryzując ogólnie obecną sytuację włókiennictwa możnaby powiedzieć, że sierpniowa haussa i związane z nią parotygodniowe ożywienie zdyskontowane zostało w zbyt szerokich rozmiarach. Wątpliwość podstaw tego ożywienia, które ustąpiło miejsca obecnie znowu ogólnej depresji cha-

Popierajcie wyroby Krajowe!

rakteryzuje najdokładniej trudności, z jakimi walczą przemysł i handel włókienniczy. Niestety, niewiele jest w obecnej chwili momentów, przemawiających za ewentualną poprawą. Dwa podstawowe czynniki ewentualnego zwiększenia obrotów sprowadzone zostały do rozmiarów minimalnych. Czynnikiem temi

są: rynek wewnętrzny i eksport. Zmniejszona siła konsumcyjna wsi przy niskich cenach ziemiopłodów i zamknięte barjerami celnymi oraz zakazami importu zagraniczne rynki zbytu tworzą ponure tło dla narysowania sytuacji włókiennictwa na najbliższą przyszłość.

Z życia organizacyj gospodarczych

Doniosły zjazd kupiectwa

Stosownie do wyrażonego przez organizacje prowincjonalne życzenia, zwołany został przez Zarząd Główny C. Z. K. na dzień 30 i 31 października Zjazd Prezesów, Kierowników i Radców Prawnych organizacyj kupieckich w większych ośrodkach handlowych. Zjazd odbył się w siedzibie C. Z. K., z następującym porządkiem obrad:

I. Zagadnienia prawne: 1) Scalenie i ryczałt w podatku obrotowym. 2) Postępowanie egzekucyjno-skarbowe. 3) Postępowanie egzekucyjno-sądowe w przyszłej ordynacji egzeku-

cyjnej. 4) Kodeks Karny. 5) Nowelizacja ustawy o zapobieganiu upadłości w związku z unifikacją prawa upadłościowego. 6) Kodyfikacja prawa gospodarczego. 7) Nowe zarządzenia prawodawcze w dziedzinie kredytu rolnego. 8) Postulaty kupiectwa de lege ferenda. II. Zagadnienia organizacyjne: 9) Współpraca organizacyj prowincjonalnych z Wydziałem Prowincjonalnym C. Z. K. 10) Współpraca prasy, zwłaszcza prowincjonalnej z Centralą Związku Kupców i organizacjami prowincjonalnymi. 11) Sprawa składki członkowskiej. 12) Rozbudowa sądownictwa polubownego. 13) Pomoc buchalteryjna. 14) Sprawa Zjazdów Okręgowych. 15) Sprawa godzin handlu.

WYSTAWY I TARGI

Wielkie Targi Rolne

Poznań, jako stolica Wielkopolski, której produkcja artykułów spożywczych i zbóż dosięga 64 proc. ogólnokrajowej produkcji, dotychczas nie posiadał targu rolnego. We wszystkich państwach o strukturze rolnej tego rodzaju targi rozwinięły się i odgrywają ważną rolę w kształtowaniu popytu i podaży. W czasie kryzysu jednak stworzenie wielkich jesiennych targów rolnych nie jest możliwe. To też obecnie jedynie poszczególne działy targów rolnych organizowano. W każdym wypadku popierano jak najusilniej prywatną inicjatywę zrzeszeń rolnych.

W roku bieżącym trzy imprezy, które się odbyły w gmachu targów, czasami przejdą jako składniki stałe wielkich jesiennych targów rolnych. Są nimi perijodyczne Targi Ogrodnicze, pierwsze Targi Jęczmienia Browarnego oraz Targi na Wełnę.

Targi na jęczmień browarny, organizowane przez Komitet Ogólnopolskich Targów na Jęczmień Browarny, odbyły się od 7-9 października.

Targ Ogrodniczy otwarty 8 października trwał do 11 października.

Wyniki zeszłorocznego Targu spowodowały ogromny udział szkółek drzew owocowych. Poza tym licznie reprezentowani byli producenci owoców oraz firmy przemysłowe, sprzedające najrozmaitszy sprzęt ogrodniczy i domowy. Niskie ceny na drzewka, owoce, kwiaty i wszelkiego rodzaju przyrządy ściąg-

nęły tłumy zwiedzających. W ramach Targów odbył się szereg odczytów i pokazów, interesujących panie domu oraz ogrodników.

Trzecią imprezą są również perijodyczne Targi na Wełnę Krajową, które odbędą się w listopadzie. Coraz to zwiększony popyt na wełnę krajową, spowodowany przez warunki przetargów państwowych, wymaga koncentracji skupu w poważnej instytucji, która jest wykładnikiem interesów samorządu gospodarczego.

W tych 3 inicjatywach widzimy tworzące się zarysy przyszłych wielkich targów rolnych, które będą stałą jesienną imprezą Targów Poznańskich, tak samo jak Międzynarodowe Targi Wiosenne są przemysłem świętem całej Polski.

Okazje dla handlu

Polsko-Francuska Izba Handlowa w Warszawie komunikuje nam:

1) Pewna francuska firma poszukuje przedstawiciela w Łodzi dla sprzedaży szmat wełnianych i bawełnianych pochodzenia francuskiego. Ta sama firma przyjęłaby przedstawicielstwo firm polskich dla sprzedaży we Francji szmat llnianych, konopnych i wełnianych.

2) Firma z Algieru poszukuje przedstawiciela w Polsce dla sprzedaży oliwy jadalnej oraz dla celów technicznych.

Wiadomości w powyższych sprawach w Izbie (Warszawa, Zielna 50).

**Prezydjum Zarządu
Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi**

Prezydjum Zarządu Stowarzyszenia Kupców
m. Łodzi ukonstytuowało się w następującym
składzie:

Prezes — Juljusz Lewsztajn.
Wiceprezesa — Mieczysław Hertz, Jakób
Hertz.

Sekretarz — Leon Mokrski.
Skarbnik — dr. Zygmunt Schinagel.
Gospodarze — I. Weinstein, J. Szlam.

PALESTYNA

Przedstawiciel dobrze
wprowadzony poszukuje
przedstawicielstwa tkanin
bawełnianych i drukowa-
nych, artykułów pończosz-
niczych, pokryć i t. p. arty-
kułów włókienniczych.

Zgłoszenia pod
Albert Cabasso
Skrzynka pocztowa 615
JEROZOLIMA

Łódzka Odlewnia Żelaza „FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20.

WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach
znacznie obniżonych

wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków, oraz wszelką
mechaniczną obróbkę metali.

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką
pocztową w kraju 6 zł.
zagranicą 1 dol.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Cennik ogłoszeń na żądanie
w administracji.

Redakcja i administracja
Łódź, ul. Piotrkowska 73
tel. 224-35 i 101-70.

Przedstawicielstwa — Offices

BIAŁYSTOK — E. Rajzman, Kupiec-
ka 33.

KRAKÓW — Stanisław Górski,
Powiśle 12, tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimie-
rzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Woj-
ciecha 16

WARSZAWA — Adw. Jerzy Koe-
nigstein, Chmielna 43.

ATENY — Aleksander Śliziński,
Chambre de Commerce Greco-
Polonaise, Rue Solon.

BERLIN W. — Fr. Nesser, Kant-
str. 150.

BRNO — M. Lipszyc, Na Ponar-
ce 26.

GDAŃSK — Mark Weissman, An-
kerschmiedegasse 10 b.

LIZBONA — Rita Silberman, Polska
Izba Przemysłowo-Handlowa,
Praça do Municipio Nr. 19.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc.
du Grand Pont 3.

MANCHESTER — Aleksander Ro-
senbaum, 32 Jork-Street.

Korespondenci i informatorzy
w większych miastach kraju
i zagranicy.

Redaktor naczelny: **MIECZYŚLAW HERTZ**
Redacteur en chef:

Redaktor: **MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.**
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.